

Teresa Astramowicz-Leyk

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

ORCID <https://orcid.org/0000-0001-5881-2325>

Komunistyczny proces i więzienie w relacji więźnia politycznego Witolda Zygmunta Kulerskiego

Streszczenie: Witold Zygmunt Kulerski to syn Wiktora Kulerskiego, założyciela i wydawcy „Gazety Grudziądzkiej”. Po wybuchu II wojny światowej przedostał się do Francji. Tam był Stanisław Mikołajczyk, urzędujący wiceprzewodniczący Rady Narodowej RP. Kulerski był jego sekretarzem. Po wojnie obaj wrócili do Polski. Po ucieczce Mikołajczyka z Polski Kulerski jako jego najbliższy współpracownik został aresztowany i przetrzymywany w więzieniu na Mokotowie, a po zakończonym procesie w charakterze więźnia trafił do więzienia we Wronkach. Zamieszczony dokument jest osobistym świadectwem więźnia politycznego w czasach komunistycznego reżimu.

Słowa kluczowe: Kulerski, ruch ludowy, proces ludowców, komunistyczne więzienie

W prywatnym archiwum Witolda Zygmunta Kulerskiego zachował się dokument, składający się z dwóch części pt. „Śledztwo”¹ i „Zarzuty formalne odnośnie postępowania sądowego”². Dokument ten – zważywszy na to, że nie można już usłyszeć bezpośredniej relacji – nabiera szczególnego znaczenia. Jest swoistym świadectwem traktowania przedstawiciela ruchu ludowego podczas śledztwa, jak i po osadzeniu w więzieniu. Znajduje się w nim potwierdzenie stosowanych przez służby komunistycznych więzień metod zastraszania oskarżonych, braku możliwości przygotowania obrony i warunków, w jakich przetrzymywano oskarżonych. Druga część dokumentu uświadamia, że oskarżeni o zdradę państwa *de facto* nie mieli możliwości zapoznania się ze spisanimi „zeznaniem”.

Witold Zygmunt Kulerski (ur. 16.05.1911 – zm. 14.01.1997) był synem Leontyny (z domu Trawińska) i Wiktora Kulerskich. Jego ojciec był bardzo znaną postacią na Pomo-

¹ Archiwum Witolda Zygmunta Kulerskiego (dalej AWZK), *Śledztwo*, teczka: W.Z.K. więzienne dokumenty i listy, notatki.

² AWZK, *Zarzuty formalne odnośnie postępowania sądowego*, teczka: W.Z.K. więzienne dokumenty i listy, notatki.

rze. Jeszcze w 1894 r. w zgermanizowanym Grudziądzu założył „Gazetę Grudziądzką”, pismo polsko-katolickie adresowane z początku do pomorskiego ludu. Wiktor Kulerski (senior) był wybitnym działaczem polskiego ruchu narodowego w Prusach Zachodnich. Zwłaszcza w latach 90. XIX w. aktywnie pracował w polskich organizacjach w zaborze pruskim. Przez dwie kadencje sprawował mandat posła polskiego do parlamentu Rzeszy Niemieckiej (1903–1912), a po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, choć nie od razu, był przez dwie kadencje senatorem II RP (1928–1935).

Witold Kulerski urodził się w szwajcarskim Davos, gdzie często zamieszkiwała jego matka. Miał starszą o siedem lat siostrę Leontynę, w rodzinie nazywaną Lila³. Naukę rozpoczął w Grudziądzu, a kontynuował w szwajcarskim Davos. W latach edukacji nie interesował się pracą ojca. Z powodu nauki w Szwajcarii miał z nim sporadyczny kontakt, w bliższych relacjach pozostawał z matką. Po powrocie do domu Witold podjął pracę u ojca, który zaraził syna nie tylko pracą w Zakładach Graficznych i Wydawniczych Wiktor Kulerski, lecz także ideą ludową. W ich domu często bywali wybitni ludowcy, a wśród nich Wincenty Witos i Stanisław Mikołajczyk. Witold uczestniczył w zebraniach ludowców. Po śmierci ojca (18 września 1935 r.) ciężar prowadzenia Zakładów i „Gazety” spoczął na Witoldzie. Kulerscy borykali się z wieloma problemami. Szczególnie mocno doskwierały im liczne procesy sądowe, które wytaczali im byli pracownicy i władze sanacyjne. Nawet w dniu śmierci ojca Witold przygotowywał się do kolejnego procesu i nie pojechał na – jak się okazało – ostatnie spotkanie z ojcem. Po śmierci ojca Witold zwrócił się do Stanisława Mikołajczyka⁴ z prośbą o objęcie funkcji redaktora naczelnego „Gazety Grudziądzkiej”⁵. Mikołajczyk odmówił, ale, co warto podkreślić, utrzymywał stały kontakt z młodym Kulerskim. Przyjeżdżał do Grudziądza i podczas jego wizyt odbywały się narady redakcyjne⁶.

Chcąc uciec przed prześladowaniami sanacji młody Kulerski wraz z wtajemniczonymi współpracownikami w jedną noc przerzucił do Poznania wszystkie adresy, kartoteki, dokumenty i stamtąd zaczęto wydawać pismo pod zmienionym tytułem. Wówczas wła-

³ Leontyna Kulerska (Lila) urodziła się 2 czerwca 1904 r. w Arosa (Szwajcaria). W 1932 r. wyszła za mąż za Alojzego Majorowicza, który zginął w Oświęcimiu w 1941 r., a ona sama przeżyła obóz w Ravensbrück. W obozie nosiła numer 10108. Zob. W. Kiedrzyńska, *Ravensbrück kobiety obóz koncentracyjny*, Książka i Wiedza, Warszawa 1965, s. 386. Zmarła w 1966 r. w Warszawie. Z bratem Witoldem łączyła ją silna więź, czego potwierdzeniem są wspomnienia Witolda, a także zachowane w rodzinnym archiwum listy obojga z okresu, gdy Witold przebywał w komunistycznym więzieniu.

⁴ Związki Wiktora Kulerskiego ze Stanisławem Mikołajczykiem były na tyle istotne, że Mikołajczyk na pogrzebie Kulerskiego wygłosił piękną mowę pożegnalną. Zob.: T. Astramowicz-Leyk, *Wiktor Kulerski (1865–1935). Polityk – wydawca – dziennikarz*, Toruń 2006, s. 52–54.

⁵ *Relacja Witolda Zygmunta Kulerskiego udzielona synowi Wiktorowi Kulerskiemu (juniorowi)*, w zbiorach autorki, s. 34.

⁶ *Ibidem*, s. 39. Współpraca Witolda ze S. Mikołajczykiem była na tyle bliska, że Mikołajczyk został ojcem chrzestnym młodszego syna Witolda Kulerskiego – Marka.

dze sanacyjne odstąpiły od ogłoszenia upadłości Zakładów Graficznych Wiktora Kulerskiego, co pozwoliło przetrwać Zakładom aż do wojny⁷.

Po śmierci ojca – już w grudniu 1935 r. – został wybrany do Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego. Zaangażował się w działalność organizacyjną Stronnictwa na Pomorzu, utrzymując kontakty z ludowcami z Wielkopolski, z którymi identyfikował się do końca życia. Wraz ze swoim ugrupowaniem tworzył demokratyczną opozycję wobec autorytarnych rządów sanacji. Aktywnie włączył się w organizację wielkiego strajku chłopskiego w 1937 r. Za tę działalność spotykały go liczne szykany ze strony władz, a przecież podobnie było też z jego ojcem. Obaj więc mieli demokratyczne poglądy i usiłowali, nawet za cenę licznych konfiskat „Grudziądzkiej” i także licznych procesów, działać na rzecz demokratycznego ustroju w Polsce. Witold Kulerski w dniu 1 września 1939 r. miał się zgłosić do więzienia w celu odbycia kary pozbawienia wolności, na którą skazały go sanacyjne władze.

Wybuch wojny zastał Witolda Kulerskiego w Poznaniu, ale ponieważ Niemcy go poszukiwali, zabezpieczył na ile mógł rodzinę, a sam wraz z grupą innych ludowców podjął decyzję o wyjeździe na Zachód. Przez Słowację przedostał się na Węgry, a stamtąd przez Jugosławię i Włochy dotarł do Francji. Nawiązał kontakt z przebywającym już we Francji Stanisławem Mikołajczykiem. Witold Kulerski w latach II wojny światowej był sekretarzem Komitetu Zagranicznego Stronnictwa Ludowego, sekretarzem biura Prezydium I Rady Narodowej RP na uchodźstwie i członkiem oraz sekretarzem II Rady Narodowej RP. Był też osobistym sekretarzem Stanisława Mikołajczyka, wiceprzewodniczącego I Rady Narodowej RP, ministra, wicepremiera i premiera polskiego rządu na uchodźstwie.

Na prośbę Mikołajczyka Witold wziął udział w konferencji założycielskiej Organizacji Narodów Zjednoczonych w San Francisco w 1945 r.⁸ Z powodu komplikacji podczas podróży statkiem do San Francisco przybył dopiero w maju⁹. W Stanach Zjednoczonych Kulerski spędził sześć miesięcy¹⁰.

Do Polski wrócił tuż przed mającym się odbyć w połowie stycznia 1946 r. Kongresem Polskiego Stronnictwa Ludowego. Podczas Kongresu Kulerski pełnił funkcję przewodniczącego Komisji Spraw Zagranicznych, a jego przełożony planował zatrudnić go w Ministerstwie Spraw Zagranicznych¹¹. Jesienią 1946 r. Kulerski jako sekretarz

⁷ Ibidem.

⁸ Mikołajczyk zobowiązał Kulerskiego, aby ten z ministrami spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Francji poruszył tzw. „sprawę szesnastu”.

⁹ A.M. Brzeziński, *Polityka polska wobec kształtowania się idei ONZ (1941–1945)*, [w:] *Historia dyplomacji polskiej*, t. 5: (1939–1945), pod red. W. Michowicza, PWN, Warszawa 1999, s. 707.

¹⁰ AWZK, *Życiorys Witolda Kulerskiego z dnia 5 kwietnia 1948 r.*,teczka: W.Z.K. więzienne dokumenty i listy, notatki.

¹¹ Witold Kulerski biegle znał języki niemiecki i angielski, dość dobrze francuski i trochę włoski. Miał wyjątkowy talent do nauki języków obcych.

i tłumacz uczestniczył w polskiej delegacji w Kopenhadze na konferencji FAO. Stamtąd udał się do Londynu w sprawach osobistych, gdyż musiał zlikwidować swoje mieszkanie i przywieźć pozostawione w Londynie rzeczy. Jak wynika z przesłuchania sekretarki Mikołajczyka, Marii Hulewiczowej¹², Mikołajczyk zobowiązał Kulerskiego do przeprowadzenia rozmowy z generałem Tatarem ps. „Tabor” w sprawie otrzymania pieniędzy na akcję wyborczą w kraju¹³.

Działając w Polsce Mikołajczyk korzystał z pomocy Kulerskiego głównie w charakterze tłumacza jego spotkań z dziennikarzami i politykami z Zachodu. Po ucieczce Mikołajczyka z Polski 20 października 1947 r. Witold Kulerski został zatrzymany 30 października w siedzibie Chłopskiej Spółdzielni Wydawniczej¹⁴. Kulerski był jednym z najbardziej zaufanych współpracowników Stanisława Mikołajczyka, zarówno w okresie emigracyjnym, jak i po powrocie do Polski, toteż został aresztowany pod zarzutem współudziału w przygotowaniach do ucieczki¹⁵. Wojskowy Prokurator Naczelnej Prokuratury Wojskowej wydał 26 listopada 1947 r. postanowienie o tymczasowym aresztowaniu Witolda Kulerskiego do dnia 30 stycznia 1948 r. Areszt był kilkukrotnie przedłużany. 21 czerwca 1948 r. przeprowadzono rewizję w mieszkaniu Kulerskiego, a po niej Kulerski ponownie wrócił do aresztu.

Proces grupy ludowców, w tym Witolda Kulerskiego, miał finał 8 października 1951 r. Z raportu z procesu wynika, że Kulerski należał do ludzi wiernych Mikołajczykowi, którego przedstawiał jako demokratę przyjaźnie nastawionego do ZSRR, ale który nie spodziewał się, że w Polsce zostanie wprowadzony ustrój komunistyczny, co zdaniem przesłuchiwanego wynikało z nadgorliwości PPR¹⁶. Z dokumentów bezpieki wynika,

¹² Maria Hulewicz (1913–1978) – w latach 1937–1939 pracowała w Wydziale Kobięcym Stronnictwa Ludowego. Od stycznia do września 1943 r. pracowała jako maszynistka i sekretarka w placówce rządu londyńskiego w Budapeszcie. Jesienią 1943 r. wraz z Wojciechem Drożdżikiem i Marianem Mikołajczykiem udała się do Londynu. Od grudnia 1943 do stycznia 1945 r. pracowała w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych rządu londyńskiego. W połowie 1945 r. przybyła z Mikołajczykiem do Polski i była jego osobistą sekretarką w Prezydium Rady Ministrów, a po odejściu Mikołajczyka z rządu w NKW PSL. Od czasów londyńskich była w osobistych stosunkach z Mikołajczykiem, toteż w Warszawie zamieszkiwała razem z nim. W 1964 r. została żoną Janusza Przymanowskiego. Szerszej zob.: T. Astramowicz-Leyk, *Od idei pracy organicznej do społeczeństwa obywatelskiego*, Instytut Nauk Politycznych UWM, Olsztyn 2013, s. 221.

¹³ Nr 214. 1948 październik 2, Warszawa – *Protokół przesłuchania Marii Hulewiczowej*, [w:] Stanisław Mikołajczyk w dokumentach aparatu bezpieczeństwa, t. 1. *Działalność w latach 1945–1947*, wyb. dok. W. Ba-gieński, F. Dąbrowski, F. Gryciuk, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2010, s. 639.

¹⁴ Powstała 8 maja 1946 r., a W. Kulerski był członkiem zarządu. W ostatnich miesiącach przed zatrzymaniem pełnił obowiązki prezesa Zarządu Spółdzielni. Oprócz tej pracy Kulerski był zatrudniony w charakterze tłumacza przy Polskim Komitecie Doradczym Współpracy z FAO (Food and Agricultural Organization of the United Nations) – AWZK, *Życiorys Witolda Kulerskiego z dnia 5 kwietnia 1948 r.*

¹⁵ Razem z Kulerskim zatrzymano także innego ludowca, Pawła Siudaka, a Maria Hulewiczowa, Wincenty Bryja i Mieczysław Dąbrowski zostali zatrzymani w Czechosłowacji w drodze na Zachód.

¹⁶ Nr 238. 1951 październik 24, Warszawa – *Raport z przebiegu procesu Marii Hulewiczowej, Wincentego Bryi, Pawła Siudaka, Witolda Kulerskiego, Mieczysława Dąbrowskiego w dniach 3–8 X 1951 r. przed WSR w Warszawie*, [w:] Stanisław Mikołajczyk w dokumentach aparatu bezpieczeństwa, t. 1, s. 728.

że Kulerski „(...) przyjmował wybitnie prowokacyjną postawę, przerywając prokuratorowi pytania (...)”¹⁷. Kulerski zakwestionował zeznania przedstawione w czasie śledztwa. Oświadczył, że są zniekształcone i niezgodne z jego zeznaniami. Gdy prokurator zgłosił uwagę, że czytali je cały dzień, Kulerski odpowiedział, że trwało to zaledwie pół godziny, a w sprawie zeznań Tatara stwierdził, że są nieprawdziwe i jest to prowokacja Tatara.

Analizując raport z procesu widać, że zeznając przed sądem 5 października Kulerski nie był jeszcze złamany. W opinii autora raportu Kulerski „(...) od początku do końca zachowywał się prowokacyjnie. Mówił specjalnie podniesionym głosem, przerywał bezczelnie sędziemu i prokuratorowi. Tendencyjnie oświadczył, że przed wojną również wielokrotnie był sądzony za wystąpienia antysanacyjne, a ostatnio od 1 IX 1939 r. miał odsiedzieć karę 8 miesięcy aresztu, dodając przy tym, »co się odwlecze, to nie uciecze«. Mówił, że był on autorem artykułu nawołującego do legalizacji KPP. Na tym zeznania jego przerwano”¹⁸.

W dniu 6 października Kulerski podczas dodatkowych zeznań zadawał pytania składającemu wyjaśnienia Aleksandrowi Mniszkowi, który mówił na niekorzyść Mikołajczyka. Kulerski zapytał go wówczas, kiedy był aresztowany po wyzwoleniu, sugerując, że „(...) Mniszek jest na usługach organów b[ezpieczeństwa] p[ublicznego], a zatem jego zeznania są przez nas dyktowane”¹⁹.

Najwyższą karę spośród sądzonych, bo aż 12 lat pozbawienia wolności, otrzymał właśnie Kulerski. Na poczet kary zaliczono okres, kiedy Kulerski przebywał w areszcie, czyli od 30 października 1947 do 4 marca 1948 r. i od 21 czerwca 1948 r., kiedy to po przerwie ponownie wrócił do aresztu²⁰. Od 29 lutego 1952 r. karę odbywał w Centralnym Więzieniu we Wronkach²¹. Datę zakończenia odbywania kary wyznaczono na 17 lutego 1960 r. Wobec wszystkich skazanych, w tym Witolda Kulerskiego, orzeczono przepadek mienia²².

Podczas aresztu i odbywania kary stan zdrowia Witolda Kulerskiego uległ znacznemu pogorszeniu. Zaniepokojona tym jego żona, Marta Kulerska, w marcu 1952 r. napisała do prezydenta Bolesława Bieruta o zwolnienie męża z dalszej kary odbywania więzie-

¹⁷ Ibidem.

¹⁸ Ibidem.

¹⁹ Ibidem.

²⁰ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej IPN BU), 944/305, *Pismo Naczelnego Prokuratora Wojskowej z dnia 19. 12. 1951*, s. 187; ibidem, *Pismo naczelnika więzienia z dn. 20. 12. 1951 r.*, s. 193. Choć w innym dokumencie widnieje data postanowienia o aresztowaniu 26 czerwca 1948 r. – IPN BU 944/304, *Pismo dyrektora departamentu śledczego Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego do naczelnika więzienia w Mokotowie z dn. 6. 07. 1948 r.*, s. 9. 29 sierpnia 1948 r. oficer śledczy MBP Stanisław Łyszkowski wydał postanowienie o wszczęciu śledztwa – IPN BU 944/304, *Postanowienie o wszczęciu śledztwa z dn. 29. 08. 1948 r.*, s. 10.

²¹ IPN, Oddział w Poznaniu, 3/63, *Centralne Więzienie we Wronkach. Księga Główna więźniów*, k. 237.

²² IPN BU, 944/305, s. 220. Kulerski był właścicielem 20 mórg ziemi w Tuszewie pod Grudziądem, gdzie przed wojną stały Zakłady Graficzne i Wydawnicze Wiktora Kulerskiego. IPN BU, 944/305, s. 34.

nia²³. Jak wynika z zachowanego dokumentu Kulerska odwoływała się do niepodległościowego dorobku ojca Witolda i jego samego, akcentując przy tym ich walkę z sanacją. Podkreśliła, że z Kopenhagi do Londynu Witold udał się legalnie, gdyż posiadał wizę Konsulatu Polskiego, a wiadomości przez niego udzielane prasie przekazywane były podczas konferencji prasowych²⁴. Niestety, Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie, do którego skierowano pismo Kulerskiej 25 kwietnia poinformował, że sprawie nie nadano dalszego biegu, a ponowna prośba nie mogła być wniesiona przed upływem 6 miesięcy²⁵.

20 sierpnia 1953 r. Kulerska podjęła ponowną, niestety, znów nieudaną próbę o ulaskawienie męża. Tym razem z prośbą zwróciła się do Rady Państwa²⁶, Prezesa Rady Ministrów PRL Bolesława Bieruta, Ministra Sprawiedliwości PRL i Prokuratora Generalnego²⁷. Oprócz wcześniejszych argumentów, Marta Kulerska przypominała fakt z okresu przedwojennego, kiedy to jej mąż bronił robotników bitych przez sanacyjną policję. Napisała także, że Witold był „demokratą, walczącym o sprawiedliwość społeczną”²⁸. Sprawa i tym razem trafiła do Wojskowego Sądu Rejonowego w Warszawie²⁹.

Generalnie Kulerski należał do spokojnych więźniów, co wynika z opinii naczelnika więzienia we Wronkach z 21 października 1954 r. Dyscyplinarnie był karany raz 16 stycznia 1953 r. „za impulsywny odruch w czasie widzenia się z siostrą”³⁰.

Cytowany dokument potwierdza wersje Kulerskiego z jego przekazów, że czas odbywania kary spędzał na czytaniu prasy i książek. Z powodu choroby nie był zatrudniany podczas odbywania kary więzienia, a stosunek do administracji więziennej oceniono jako pozytywny³¹.

W przygotowanym 28 października 1954 r. orzeczeniu lekarskim³² stwierdzono u więźnia Kulerskiego problemy z sercem, rozedmnę płuc i bóle stawu biodrowego, obrzęki stawów i palców obu rąk. W lewym stawie biodrowym stwierdzono gruźlicę. Miał też o 2–3 centymetry krótszą lewą kończynę dolną. Więzień skarżył się także na uporczywe bóle głowy, ustępujące pod wieczór. Cierpiał na nie od piętnastu miesięcy. Dokument ten stał się podstawą do udzielenia Witoldowi Kulerskiemu rocznej przerwy w odbywaniu

²³ IPN BU, 944/305, *Podanie Marty Kulerskiej do prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej*, s. 209–210.

²⁴ Ibidem, s. 210.

²⁵ IPN BU, 944/305, *Zawiadomienie o załatwieniu prośby o ulaskawienie z dnia 25. 04. 1952 r.*, s. 211.

²⁶ W Polsce w międzyczasie nastąpiły zmiany instytucjonalne wprowadzone Konstytucją z 22 lipca 1952 r. A. Ajnenkiel, *Konstytucje Polski 1791–1997*, Oficyna Wydawnicza RYTM, Warszawa 2001, s. 294–313.

²⁷ IPN BU, 944/305, *Pismo Marty Kulerskiej do ministra sprawiedliwości Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*, s. 248; *Podanie Marty Kulerskiej z dnia 20.08. 1953 r. do Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*, s. 249–250; *Podanie Marty Kulerskiej do Bolesława Bieruta*, s. 256; *Pismo Marty Kulerskiej do prokuratora generalnego PRL*, s. 270.

²⁸ Ibidem, *Podanie Marty Kulerskiej z dnia 20.08. 1953 r.*..., s. 249.

²⁹ IPN BU, 944/305, *Pismo do wojskowego sądu rejonowego w Warszawie z dnia 29. 09. 1953 r.*, s. 259.

³⁰ IPN BU, 944/305, *Pismo naczelnika więzienia we Wronkach z dnia 21. 10. 1954 r.*, s. 313.

³¹ Ibidem.

³² IPN BU, 944/305, *Orzeczenie lekarskie o stanie zdrowia więźnia z dnia 28. 10. 1954 r.*, s. 316–317.

kary więzienia³³. Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie przesłał do naczelnika więzienia we Wronkach zarządzenie zwolnienia Kulerskiego³⁴. 6 listopada 1954 r.³⁵ Kulerski udał się na roczny urlop dla poratowania zdrowia. Postawiono mu jednak warunek, że stawi się na każde wezwanie organów sprawiedliwości i że stawi się w więzieniu po rocznym urlopie³⁶. Miał też obowiązek informowania WSR w Warszawie o każdej zmianie miejsca zamieszkania. Wszystkich tych warunków musiał więzień dotrzymać, pod rygorem odwołania urlopu przez komunistyczne władze.

Trzeba jednak zauważyć, że zanim zapadła decyzja o urlopie w odbywaniu kary komunistycznym władzom udało się nakłonić Kulerskiego do pisania wspomnień o Miłkołajczyku, w których jego dawny chlebodawca byłby przedstawiany w niekorzystnym świetle. Kulerski wówczas już wiedział, że komunizm zapanował w Polsce nie na lata, lecz na pokolenia. Podjął się tego zadania, a to pomogło mu w uzyskaniu przerwy w odbywaniu kary.

Został zwolniony z więzienia 5 maja 1956 r. na mocy amnestii³⁷.

O warunkach, w jakich odbywał karę, można dowiedzieć się z korespondencji Marty Kulerskiej z naczelnikiem więzienia we Wronkach. W swoich pismach żona Witolda Kulerskiego prosiła na przykład o to, by mogła mężowi przesłać ciepłą bieliznę, skarpety, pantofle, sweter i koc³⁸. Naczelnik więzienia wyraził zgodę jedynie na przekazanie swetra i jednego koca³⁹. Innym razem Kulerska prosiła, by ze względu na planowane odwiedziny męża w towarzystwie nieletniego wówczas syna Marka widzenie odbywało się bez krat⁴⁰. W jednym z wniosków Marta prosiła o możliwość przesłania 2 chusteczek do nosa, 1 pary skarpet i Mszału rzymskiego (codziennego)⁴¹. Ponieważ Kulerski miał przez pewien okres zakaz widzeń w marcu 1953 r. Marta zapytała naczelnika więzienia o to, kiedy widzenia z mężem będą mogły być wznowione⁴². Z od-

³³ IPN BU, 944/305, *Postanowienie z dnia 2. 11. 1954 r.*, s. 318.

³⁴ IPN BU, 944/305, *Zarządzenie zwolnienia z dnia 3. 11. 1954 r.*, s. 319.

³⁵ IPN BU, 944/305, *Pismo naczelnika więzienia z dnia 7. 11. 1954 r.*, s. 323; AWZK, *Świadeństwo zwolnienia więźnia karnego z dnia 6.11.1954 r.*, teczka: W.Z.K. więzienne dokumenty i listy, notatki.

³⁶ IPN BU, 944/305, *Zobowiązanie z dnia 6. 11. 1954 r.*, s. 322.

³⁷ Nr 238. 1951 październik 24, *Warszawa – Raport z przebiegu procesu Marii Hulewiczowej, Wincentego Bryi, Pawła Siudaka, Witolda Kulerskiego, Mieczysława Dąbrowskiego...*, s. 728.

³⁸ AWZK, *Pismo z dn.8. XI. 1952 r. do naczelnika więzienia*, teczka: W.Z.K. więzienne dokumenty i listy, notatki. O warunkach panujących w komunistycznych więzieniach zob. więcej: T. Wolsza, *W cieniu Wronek, Jaworzna i Piechcina... 1945–1956*, Warszawa 2003.

³⁹ AWZK, *Pismo naczelnika więzienia we Wronkach z dn. 21. XI. 1952 r. do Marty Kulerskiej*, teczka: W.Z.K. więzienne dokumenty i listy, notatki.

⁴⁰ AWZK, *Pismo z dnia 10. VII. 1953 r. do naczelnika więzienia*, teczka: W.Z.K. więzienne dokumenty i listy, notatki.

⁴¹ AWZK, *Pismo z dn. 28. VI. 1953 r. do naczelnika więzienia*, teczka: W.Z.K. więzienne dokumenty i listy, notatki.

⁴² AWZK, *Pismo z dn. 25. III. 1953 r. do naczelnika więzienia*, teczka: W.Z.K. więzienne dokumenty i listy, notatki.

powiedzi naczelnika więzienia wynika, że widzenia Kulerskiemu wznowiono z dniem 1 kwietnia 1953 r.⁴³

Zamieszczony poniżej dokument zachował się jako kopia maszynopisu z odręczną korektą niektórych liter wraz z odręcznym dopiskiem sygnowanym gwiazdką, który w niniejszym tekście umieszczono w kwadratowym nawiasie.

Nie wiadomo, kiedy tekst powstał ani jakie było jego przeznaczenie. Można jednak wywnioskować, że autor traktował obie części łącznie, gdyż wykonane z maszynopisu kserokopie są zsyte zszywką i stanowią całość. Tekst ten można potraktować jako usystematyzowany akt oskarżenia wobec sądownictwa i więziennictwa w ówczesnej Polsce. Zamieszczony poniżej dokument nie był dotychczas wykorzystany przez badaczy.

„Śledztwo

1. Aresztowanie nastąpiło w październiku 1947 r. natomiast proces w październiku 1951. W 1948 r. zostałem zwolniony na okres kilku tygodni, tak że śledztwo trwało w sumie blisko 4 lata.
2. Tak zwaną sankcję prokuratorską na przetrzymanie w areszcie przedstawiono mi dopiero przy zakończeniu śledztwa za cały czas wstecz i kazano podpisać z datami wstecz.
3. Przesłuchiwanie odbywały się okresami kilku lub kilkunastotygodniowymi między którymi były kilkutygodniowe przerwy, w czasie których na przesłuchania nie byłem wzywany. W okresach »aktywnych«, nieraz kilkumiesięcznych, przesłuchiwanie odbywały się codziennie, dniem i nocą, z krótką przerwą popołudniową i ranną, przy czym niemal z reguły zmuszony byłem stać. Odprowadzano mnie do celi na posiłki przeważnie w takim czasie, że były one już całkowicie zimne. W związku z zadawnionym katarem kiszek i żołądka spożywanie przez dłuższy czas stale zimnych posiłków powodowało bardzo dotkliwe dolegliwości, bóleści, rozstroje kiszek itp. Ciężkie obrzęki i bolesność nóg spowodowane codziennym, wielogodzinnym nieruchomym staniem, bardzo dotkliwe zaburzenia trawienne spowodowane zimnym pokarmem i niemal zupełny brak snu, doprowadziły niezawodnie po kilkunastu najdalej dniach do stanu skrajnego wyczerpania fizycznego i nerwowego.
4. W czasie przesłuchiwań, zwłaszcza gdy wyczerpanie fizyczne i nerwowe dawało się już skrajnie we znaki, obrzucano mnie stale stekiem najbardziej ohydnych, dobrze wszystkim więźniom znanych wyzwisk, przeplatając je różnymi groźbami, przy czym groźby nabierały szczególnej wymowy gdy niedaleko katowano w nieludzki sposób innego więźnia a drzwi celi, w której mnie przesłuchiowano

⁴³ AWZK, *Pismo naczelnika więzienia we Wronkach z dn. 3. IV. 1953 r. do Marty Kulerskiej*,teczka: W.Z.K. więzienne dokumenty i listy, notatki.

otwierano aby krzyki i jęki, szamotanie się oraz odgłosy uderzeń i przekleństw oprawców były jak najlepiej słyszalne.

5. W pewnym okresie, zdaje się w roku 1949 lub 1950, zostałem wywieziony z Mokotowa i znalazłem się po raz trzeci w piwnicach MBP przy ul. Koszykowej, gdzie poddano mnie kilkutygodniowym przesłuchaniom według tej samej recepty z pewnymi uzupełnieniami. Przesłuchujący mnie »oficer« śledczy zastosował systematyczne bicie pięścią w mostek, stale w jedno i to samo miejsce, w krótkich odstępach czasu. Po niedługim czasie wystąpił w miejscu tym znaczny obrzęk, zsinienie i bardzo wielka bolesność, tak że nawet bielizna urażała w tym miejscu, nie mówiąc już o dalszych stale ponawianych uderzeniach. Poza tym »oficer« ów stosował także targanie za włosy, a zwłaszcza podrywanie do góry za włosy na skroni. Nocne przesłuchy polegały przeważnie na tym, że »oficer« wzywał strażnika, którego sadzał przy stole na stołku aby ten pilnował mnie i nie pozwalał usiąść lub poruszać się, natomiast sam udawał się do innego pokoju i przypuszczalnie kładł się spać, gdyż wracał z reguły nad ranem dość zaspany. Prowadził jakiś czas znowu »aktywne« przesłuchanie, uzupełniając je jeszcze deptaniem obcasami po palcach i na godzinę lub pół przed pobudką odsyłał mnie do celi.
6. Przez dwie kolejne zimy, w okresie aktywnego śledztwa (oraz trzecią zimę już po rozprawie) trzymano mnie w całkowicie nieopalanej celi, w której doznałem (wraz z towarzyszami) odmrożenia rąk i uszu. W tej celi, śpiąc na betonowej posadzce, na sienniku zawierającym zaledwie parę garstek nie słomy już lecz siewki, nabawiłem się reumatyzmu powodującego bolesne bardzo obrzęki stawów, tak że potem najłżejsze nawet kopnięcie w nogę powodowało ogromny ból. Że nie opalenie celi nie było spowodowane jakimś uszkodzeniem instalacji, mieliśmy możliwość przekonać się pewnej nocy gdy jeden z bardziej ludzkich oddziałowych uległ naszym prośbom i otworzył z zewnątrz posiadanym przez niego kluczem wentyl do naszego grzejnika, który bardzo szybko się rozgrzał i przez całą noc był bardzo ciepły. Nad ranem jednak oddziałowy przed zejściem ze służby grzejnik znowu wyłączył i później nigdy już więcej nie otworzył, widocznie obawiając się, że może być podpatrzony przez kogoś i zadenuncjowany.
7. Warunki ogólne bardzo ciężkie. Przez dwa lata pozbawiony byłem łaźni, przez cztery lata spacerów, tak że potem już wyjście na chwilę na dwór, np. do magazynu rzeczy, powodowało zawroty głowy. Gdy ciężko zachorowałem na ostre zapalenie grubego jelita z gorączką przeszło 40 stopni (stwierdzoną przez lekarza więźnia przysłanego do celi) nie zostałem skierowany do szpitala więziennego lecz zmuszony byłem mimo niesłychanie ciężkich boleści pozostawać nadal w celi, w której na maleńkiej przestrzeni (cela jednoosobowa) stłoczonych

było siedem osób. Jednym z bardzo istotnych czynników był nastrój upiornej grozy starannie podtrzymywany wśród więźniów, oraz świadomość całkowitego bezprawia, którą systematycznie wpajano w każdego więźnia ze strony całego personelu więziennego, od oddziałowych poczynając a na Serkowskim⁴⁴ i Różańskim⁴⁵ kończąc. Niesamowite krzyki i jęki katowanych ofiar rozlegające się po całych nocach, ohydne wyzwiska i przekleństwa wyraźnie dobiegające przez otwarte okna lub niekiedy z korytarza, wnoszenie lub raczej wrzucanie do celi skrwawionych i skatowanych nieraz do nieprzytomności ofiar, niekończące się szykany i nieustający terror fizyczny i moralny, tysiące – nieraz perfidnie przemyślanych drobiazgów, których niepodobna wyliczyć, zupełny brak wiadomości od rodziny (żadnych listów czy widzeń) i związana z tym nieustająca i coraz bardziej gryząca troska o najbliższych, składały się na atmosferę zdecydowanie »wychowawczo« wpływającą na więźniów. To też sam byłem świadkiem jak w mojej celi pod wpływem tej atmosfery nieprawdopodobnego gwałtu i terroru, młody, dwadzieścia parę lat liczący, zdrowy człowiek, zresztą syn chłopski, a więc nie jakiś »inteligencik« o wątłym i mało odpornym systemie nerwowym, uległ obłędowi w ciągu dnia. Mimo wyraźnego obłędu nie zabrano go z celi a jedynie doprowadzano do szpitala więziennego na zabiegi lecznicze w postaci wstrząsów elektrycznych i chemicznych, jak się o tym potem dowiedziałem przypadkowo. Obecność takiego człowieka w celi, snującego na głos swoje koszmarnie rojenia i niesamowite wizje kotłujące się w jego schorzałym umyśle, straszne ataki dzikiego, nieopanowanego i zwierzęcego wprost strachu i przerażenia także nie mogły pozostawać bez wpływu na tych, którzy zmuszeni byli razem ze mną pozostawać w towarzystwie takiego biednego człowieka przez 24 godziny na dobę. Całokształtu tej atmosfery i nastroju niepodobna oddać słowami.

8. Przez blisko dwa lata, w celach w których przebywałem nie gaszono w nocy światła. Mimo że żarówki były dość słabe, przy tym stanie nerwowego wyczerpania przeszkadzało to w śnie, jednak gdy zawiązywałem sobie oczy chustką budzono mnie w nocy i zmuszano do zdjęcia chustki.

Zarzuty formalne odnośnie postępowania sądowego

1. W czasie tak zwanego »zakończenia śledztwa« uniemożliwiono mi bardziej gruntowne zapoznanie się z aktami. Wyrwano mnie niespodzianie późną nocą ze snu i zaprowadzono do którejś z cel, w której odbywały się zazwyczaj przesłuchania. Byłem przekonany, że chodzi o ponowne, któreś z kolei przesłuchanie,

⁴⁴ Ludwik Serkowski (1919–1990) – oficer śledczy MBP.

⁴⁵ Józef Różański (1907–1981) – zbrodniarz stalinowski, oficer NKWD i MBP.

tymczasem jeden »z oficerów« śledczych, posadziwszy na stołku w kącie, dał mi do ręki tom protokołów i polecił mi abym się z nimi zapoznał i potwierdził ich zgodność jeszcze raz. Praktycznie jednak zapoznanie się z nimi było prawie niemożliwe, gdyż oficer ów nieustannie mnie przynaglał do pośpiechu, ciągle przerywając i wyrywając mi akta z ręki to znów oddając je, tak, że zdołałem je zaledwie zupełnie pobieżnie przerzucić i to w stanie zupełnego zamętu myślowego, bez możliwości skupienia uwagi jak i bez możliwości zrobienia jakichkolwiek notatek, gdyż odmówiono mi papieru i ołówka mimo iż domagałem się tego kilkakrotnie. Również żądania moje sprostowania niektórych protokołów pozostały całkowicie bez skutku.

2. Gdy zostałem postawiony następnie po kilku dniach przed prokuratora (Orliński)⁴⁶ i ten ponownie zażądał ode mnie potwierdzenia wyników śledztwa, oświadczyłem ponownie, że nie miałem możliwości zapoznania się z aktami i ponownie zażądałem sprostowania tych nielicznych fragmentów, które mi w pamięci mimo wszystko pozostały. Prokurator nie dał mi możliwości zapoznania się z aktami (dostałem je do ręki znowu tylko na kilka krótkich chwil i znowu byłem nieustannie ponaglany i popędzany), a zamiast odnośne punkty sprostować poczynił tylko nic nie znaczące zmiany stylistyczne w paru miejscach i stwierdził wbrew wszelkiej oczywistości, że potwierdzam »swoje« zeznania złożone w »śledztwie«. Po blisko czterech latach tego »śledztwa« i związanych z nim metod, przekonany o beznadziejności sytuacji i jakiegokolwiek obrony prawnej, w sposób jak na moje potrzeby wystarczające gruntowny i namacalny, machnąłem na to wszystko ręką i ograniczyłem się tylko do zupełnie formalnego i słownego stwierdzenia, że protokoły nie odpowiadają treści mych zeznań, co oczywiście na prokuratora bynajmniej nie wpłynęło. Zresztą jedynym moim pragnieniem było wówczas skończyć nareszcie z tą makabrą, którą było ciągnące się przez lata »śledztwo«.
3. Aktu oskarżenia mi nie doręczono nigdy. Odczytano mi go w dość szybkim tempie na stojąco, poczem odesłano mnie znów do celi. Również i tym razem odmówiono mi papieru i ołówka uniemożliwiając sporządzenie jakichkolwiek notatek.
4. Również rozmowy z adwokatem⁴⁷ sprowadzono do czezej farsy. Odbywała się ona bez żadnych z mej strony notatek, przy czym adwokat też był ze sprawą zapoznany tylko bardzo pobieżnie i nie krył przede mną tego, że i on jest przekonany o tym, że wszystko to jest farsą. Przy rozmowie obecny był strażnik, który nie pozwolił mi usiąść i wielokrotnie rozmowę przerywał, wzywając do pośpiechu.

⁴⁶ Jan Orliński (1908 – 1986) – prokurator m.in. w procesie ludowców w 1951 r.

⁴⁷ Adwokatem Kulerskiego był Lech Buszkowski.

- Toteż poza krótkimi informacjami natury rodzinnej, z których dowiedziałem się o śmierci mej matki oraz o gruźlicy żony, rozmow[y] t[e] nie mogły dostarczyć żadnych elementów dla jakiegokolwiek poważnej obrony. O sporządzeniu notatek znów nie było w ogóle mowy.
5. Po oficjalnym zawiadomieniu o terminie rozprawy znów wielokrotnie ponawiałem żądania dostarczenia mi papieru i ołówka dla sporządzenia sobie notatek i przygotowania choćby punktacji zagadnień, które winny być poruszone przeze mnie przy obronie. I tym razem wszystkie moje żądania pozostały bez skutku i zawieziono mnie na rozprawę bez żadnych notatek, bez tych najprymitywniejszych narzędzi obrony, którymi jest papier i ołówek. A przecie w celi, niesłychanie ciasnej, w której przebywa cały dzień siedem osób nie mogło być mowy o tym, aby się bez tego móc w jakikolwiek sposób do obrony przygotować.
 6. Na rozprawie, już po pierwszym dniu, oddzielono nas całkowicie od obrońców, przenosząc nasze ławy na zupełnie inne miejsce i uniemożliwiając nam porozumiewanie się z obrońcami.
 7. O korzystaniu z jakichkolwiek notatek znów nie mogło być mowy, ponieważ nawet jeżeli obrońca wbrew protestom straży dał ołówek i kartkę, to o zabranii notatek do celi i przygotowaniu się na następny dzień rozprawy nie można było nawet marzyć. Przewodniczący kompletu »sądzącego« (Widaj)⁴⁸, wobec którego protestowałem przeciwko pozbawianiu nas tak prymitywnych nawet środków pomocniczych obrony, przeciw mój bez wahania odrzucił.
 8. Tenże przewodniczący nie zareagował również w żaden sposób na moje oświadczenie stwierdzające niezgodności między moimi zeznaniami i protokołami spisanyymi przez »oficerów« śledczych.
 9. Tenże przewodniczący nie dopuścił też, o ile sobie przypominam, ani jednego z pytań postawionych przeze mnie jednemu bodaj świadkowi oskarżenia, którego zeznania mogły mieć jakiś odległy związek z oskarżeniem skierowanym przeciwko mnie. Niedopuszczenie moich pytań motywował przewodniczący Widaj tym, że zeznania świadka Mniszka⁴⁹ (o niego to bowiem chodziło) w niczym mnie ani innych oskarżonych nie obciążają i nas nie dotyczą. Nawiasem dodaję, że św.[adek] Mniszek był swego czasu aresztowany przez władze bezp. [ieczeństwa] i wyskoczył w czasie śledztwa przez okno, łamiąc sobie przy tym ręce i nogi.
 10. Gdy wobec oświadczenia przewodniczącego Widaja wniosłem o usunięcie zeznań świadka Mniszka z protokołu, gdyż nie mają one związku ze sprawą, przewodniczący wniosek mój pozostawił w ogóle bez odpowiedzi.

⁴⁸ Mieczysław Józef Widaj (1912–2008) – płk, stalinowski sędzia, zastępca przewodniczącego Najwyższego Sądu Wojskowego, skazał na śmierć ponad 100 żołnierzy podziemia niepodległościowego.

⁴⁹ Aleksander Mniszek.

11. Nie uwzględniono też, ani nie zaprotokółowano, żadnych innych wniosków obrony o ile sobie przypominam.
12. Załączono na wniosek prokuratora Orlińskiego do akt dowodowych jakieś wycinki prasowe (o ile zdołałem usłyszeć) z procesu Tatara⁵⁰. Wycinków tych nie ujawniono, a moje sprzeciwy przeciwko załączaniu do akt »dokumentów«, których w ogóle nie znam i do których wobec tego nie mogę się nawet ustosunkować, zostały znowu pominięte milczeniem.
13. Nie było poza tym ani jednego świadka czy znanego mi dokumentu, który by dotyczył skierowanego przeciw mnie oskarżenia i wyrok oparty jest na zniekształconych i zupełnie przy tym dowolnie interpretowanych moich zeznaniach. Zeznania Mniszka mogły dotyczyć mnie tylko w sposób bardzo odległy i pośredni, a według oświadczenia przewodniczącego Widaja nie dotyczyły mnie w ogóle.
14. Wyroku nigdy mi nie doręczono. Odwołanie od wyroku zmuszony byłem pisać bez porozumienia się z adwokatem i bez żadnych materiałów, z których oczywiście tylko nieliczne urywki pozostały mi swego czasu w pamięci po jednorazowym i dość szybkim i niewyraźnym odczytaniu na sali.
15. Nie powiadomiono mnie nigdy ani o uprawomocnieniu się wyroku, ani o losach mego odwołania.
16. Wyrok musiał ulec zmianie już po jego ogłoszeniu. Wynika to z tego, że wyrok w brzmieniu, w którym odczytał go przewodniczący Widaj zaliczał mi na poczet kary areszt śledczy od roku 1947 z kilkutygodniową przerwą w 1948 r. Pomyłka z mej strony jest tu zupełnie wykluczona, gdyż miałem specjalnie na to zwróconą uwagę i tak samo pilnował tego i wyraźnie słyszał również i mój obrońca. Wyrok znajdujący się natomiast w moich aktach uwzględnia areszt śledczy tylko począwszy od drugiego aresztowania to jest od 1948 r., co mi kilkakrotnie później w więzieniu i z różnych stron komunikowano. [*] wg poprawnego odpisu, został jednak uwzględniony areszt śledczy od 30.10.47 do 04.03.48 r. także].

/podpis nieczytelny?/

Bibliografia

Dokumenty niepublikowane

Archiwum Witolda Zygmunta Kulerskiego (dalej: AWZK), *Pismo naczelnika więzienia we Wronkach z dn. 21. XI. 1952 r. do Marty Kulerskiej*, teczka: W.Z.K. więzienne dokumenty i listy, notatki.

⁵⁰ Stanisław Tatar, ps. „Tabor” (1896–1980) – generał Polskich Sił Zbrojnych i Ludowego Wojska Polskiego.

- AWZK, *Pismo naczelnika więzienia we Wronkach z dn. 3. IV. 1953 r. do Marty Kulerskiej*, teczka: W.Z.K. więzienne dokumenty i listy, notatki.
- AWZK, *Pismo z dn.8. XI. 1952 r. do naczelnika więzienia*, teczka: W.Z.K. więzienne dokumenty i listy, notatki.
- AWZK, *Pismo z dn. 25. III. 1953 r. do naczelnika więzienia*, teczka: W.Z.K. więzienne dokumenty i listy, notatki.
- AWZK, *Pismo z dn. 28. VI. 1953 r. do naczelnika więzienia*, teczka: W.Z.K. więzienne dokumenty i listy, notatki.
- AWZK, *Pismo z dnia 10. VII. 1953 r. do naczelnika więzienia*, teczka: W.Z.K. więzienne dokumenty i listy, notatki.
- AWZK, Śledztwo, teczka: W.Z.K. więzienne dokumenty i listy, notatki.
- AWZK, Świadcstwo zwolnienia więźnia karnego z dnia 6.11.1954 r., teczka: W.Z.K. więzienne dokumenty i listy, notatki.
- AWZK, *Zarzuty formalne odnośnie postępowania sądowego*, teczka: W.Z.K. więzienne dokumenty i listy, notatki.
- AWZK, Życiorys Witolda Kulerskiego z dnia 5 kwietnia 1948 r., teczka: W.Z.K. więzienne dokumenty i listy, notatki.
- Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej: IPN BU), 944/305, s. 220. IPN BU, 944/305, s. 34.
- IPN BU 944/304, *Pismo dyrektora departamentu śledczego Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego do naczelnika więzienia w Mokotowie z dn. 6.07.1948 r.*, s. 9.
- IPN BU 944/304, *Postanowienie o wszczęciu śledztwa z dn. 29.08.1948 r.*, s. 10.
- IPN BU, 944/305, *Orzeczenie lekarskie o stanie zdrowia więźnia z dnia 28.10.1954 r.*, s. 316–317.
- IPN BU, 944/305, *Pismo Marty Kulerskiej do ministra sprawiedliwości Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*, s. 248.
- IPN BU, 944/305, *Podanie Marty Kulerskiej do Bolesława Bieruta*, s. 256.
- IPN BU, 944/305, *Pismo Marty Kulerskiej do prokuratora generalnego PRL*, s. 270.
- IPN BU, 944/305, *Podanie Marty Kulerskiej do prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej*, s. 209–210.
- IPN BU, 944/305, *Podanie Marty Kulerskiej z dnia 20.08.1953 r. do Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*, s. 249–250.
- IPN BU, 944/305, *Pismo Naczelnej Prokuratury Wojskowej z dnia 19.12.1951 r.*, s. 187.
- IPN BU, 944/305, *Pismo naczelnika więzienia we Wronkach z dnia 21.10.1954 r.*, s. 313.
- IPN BU, 944/305, *Pismo naczelnika więzienia z dn. 20.12.1951 r.*, s. 193.
- IPN BU, 944/305, *Pismo naczelnika więzienia z dnia 7.11.1954 r.*, s. 323.
- IPN BU, 944/305, *Pismo do wojskowego sądu rejonowego w Warszawie z dnia 29.09.1953 r.*, s. 259.
- IPN BU, 944/305, *Postanowienie z dnia 2.11.1954 r.*, s. 318.
- IPN BU, 944/305, *Zarządzenie zwolnienia z dnia 3.11.1954 r.*, s. 319.
- IPN BU, 944/305, *Zawiadomienie o załatwieniu prośby o ulaskawienie z dnia 25.04.1952 r.*, s. 211.

IPN BU, 944/305, *Zobowiązanie z dnia 6.11.1954 r.*, s. 322.

IPN, Oddział w Poznaniu, 3/63, Centralne Więzienie we Wronkach. Księga Główna Więźniów, k. 237. Relacja Witolda Zygmunta Kulerskiego udzielona synowi Wiktorowi Kulerskiemu (juniorowi), w zbiorach autorki.

Dokumenty opublikowane

- Nr 214. 1948 październik 2, Warszawa – Protokół przesłuchania Marii Hulewiczowej, [w:] *Stanisław Mikołajczyk w dokumentach aparatu bezpieczeństwa*, t. 1. *Działalność w latach 1945–1947*, wyb. dok. W. Bagieński, F. Dąbrowski, F. Gryciuk, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2010.
- Nr 238. 1951 październik 24, Warszawa – Raport z przebiegu procesu Marii Hulewiczowej, Wincentego Bryi, Pawła Siudaka, Witolda Kulerskiego, Mieczysława Dąbrowskiego w dniach 3–8 X 1951 r. przed WSR w Warszawie, [w:] *Stanisław Mikołajczyk w dokumentach aparatu bezpieczeństwa*, t. 1: *Działalność w latach 1945–1947*, wyb. dok. W. Bagieński, F. Dąbrowski, F. Gryciuk, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2010.

Opracowania

- Ajnenkiel A., *Konstytucje Polski 1791–1997*, Oficyna Wydawnicza RYTM, Warszawa 2001.
- Astramowicz-Leyk T., *Od idei pracy organicznej do społeczeństwa obywatelskiego*, Instytut Nauk Politycznych UWM, Olsztyn 2013.
- Astramowicz-Leyk T., *Wiktor Kulerski (1865–1935). Polityk – wydawca – dziennikarz*, Dom Wydawniczy DUET, Toruń 2006.
- Brzeziński A. M., *Polityka polska wobec kształtowania się idei ONZ (1941–1945)*, [w:] *Historia dyplomacji polskiej*, t. 5: (1939–1945), pod red. W. Michowicza, Wydawnictwo PWN, Warszawa 1999.
- Kiedrzyńska W., *Ravensbrück kobiety obóz koncentracyjny*, Książka i Wiedza, Warszawa 1965.
- Wolsza T., *W cieniu Wronek, Jaworzna i Piehcina... 1945–1956*, Instytut Historii PAN, Warszawa 2003.

The trial and imprisonment of political prisoner Witold Zygmunt Kulerski under the communist regime

Summary: Witold Zygmunt Kulerski was the son of Wiktor Kulerski, the founder and publisher of the *Grudziądz Gazette* (Gazeta Grudziądzka). Kulerski immigrated to France shortly after the outbreak of World War II, and he became the secretary of Stanisław Mikołajczyk, the incumbent vice-chairman of the Polish National Council in France. Kulerski and Mikołajczyk returned to Poland after the war. After Mikołajczyk had fled Poland, Kulerski, his closest associate, was arrested and held in prison in Mokotów (Warsaw). He was tried and imprisoned in Wronki. The presented document is a personal testimony of a political prisoner under the communist regime.

Keywords: Kulerski, popular movement, trials of the members of the People's Party, communist prison

